

## Chodźcie do szkoły!

SCENARIUSZ ZAJĘĆ Z EDUKACJI GLOBALNEJ  
DLA KLAS IV-VI SZKOŁY PODSTAWOWEJ, DLA GIMNAZJÓW  
I SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH  
(proszę zwrócić uwagę, że ćwiczenia są podzielone ze względu na poziom szkoły!)

Czas trwania zajęć: 90 minut

### CELE LEKCJI

#### Po zajęciach uczniowie:

- będą potrafili przedstawić argumenty przemawiające za chodzeniem do szkoły,
- wymienić zalety edukacji,
- umieć podać powody, dla których w niektórych częściach świata edukacja nie jest dostępna dla wszystkich,
- umieć wymienić różne rodzaje szkół,
- wymienić różnice i podobieństwa między różnymi rodzajami szkół funkcjonujących w Polsce,
- wymienić różnice i podobieństwa między szkołami, które znają, a tymi, o których dowiedzieli się na zajęciach.

#### Potrzebne materiały:

- teksty: Fragment pamiętnika Marty Kaszubskiej z jej pobytu w Indiach, artykuł z „Gazety Wyborczej” pt. „Posyłajcie dziewczynki do szkoły”, „Oświata w Indiach”,
- zdjęcia szkół w Indiach,

#### Metody i formy pracy:

- burza mózgów,
- rozmowa w małych grupach,
- dyskusja,

# Przebieg zajęć:

## Część pierwsza

W szkołach podstawowych i gimnazjach: przeprowadź z uczniami burzę mózgów. Zapytaj ich, czy ich zdaniem warto się uczyć, czy warto chodzić do szkoły. Poproś o odpowiedź na pytania, czy chodzenie do szkoły sprawia im przyjemność, co im daje kontakt z innymi uczniami. Zapytaj, czy uczniowie wyobrażają sobie, co by było, gdyby nie chodzili do szkoły – co robiliby w ciągu dnia, co robiliby, gdyby byli dorośli. Potem zapytaj o rolę wykształcenia: czy uczniowie uważają, że wykształcenie jest do czegoś potrzebne, co można zyskać, ucząc się (a może można coś stracić?). Wyobraźcie sobie, że musicie pracować i nie możecie chodzić do szkoły. Jak wyglądałoby wasze życie? Co robilibyście w przyszłości?

W szkołach ponadgimnazjalnych: Przeprowadź z uczniami burzę mózgów. Zapytaj, co sądzą o potrzebie edukacji – czy należy się uczyć, co można zyskać, ucząc się, jakie perspektywy otwiera przed nimi nauka. Zastanówcie się wspólnie, co by było, gdyby nie istniał obowiązek szkolny, i jakie są możliwe metody egzekwowania obowiązku szkolnego. Rozważcie problem pracy dzieci w krajach rozwijających się. Do czego prowadzi praca dzieci? Jak wygląda społeczeństwo, w którym dzieci nie uczą się, tylko pracują?

Odpowiedzi wypisz na tablicy. Możesz również podzielić uczniów na pary bądź 3-, 4-osobowe grupy i zadać im pytania do dyskusji w grupach. Jeżeli tak zrobisz, poproś przedstawicieli każdej z grup o przedstawienie efektów burzy mózgów.

## Część druga

1. Poproś uczniów, by przeczytali tekst z pamiętnika Marty Kaszubskiej i (w szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych) artykuł z „Gazety Wyborczej”. Poproś, aby na kartkach wynotowali najważniejsze spostrzeżenia.

2. Przeprowadź dyskusję o tym, czym różni się opisane w tekstach życie dzieci w Indiach od życia polskich uczniów. Zapytaj, czy uczniowie wykonują w domu jakieś prace – czy pomagają rodzicom, czy są za to wynagradzane – czy jest to ciężka praca, która przeszkadza im w nauce? Zastanówcie się, dlaczego dzieci w Indiach nie chodzą do szkoły i dlaczego pracują.

3. W szkołach ponadgimnazjalnych: poproś uczniów, aby w grupach (bądź w ramach pracy domowej) zastanowili się nad możliwymi rozwiązaniami problemu pracy dzieci i tego, że dzieci nie chodzą do szkoły.

## Część trzecia

1. We wszystkich typach szkół: Razem obejrzyjcie zdjęcia z indyjskich szkół. Przedtem poproś ich o rozmowę na temat różnych rodzajów szkół – jakie znają typy szkół, jak wygląda ich szkoła i czym się różni, na przykład od szkoły z internatem. Czym różnią się szkoły na wsi od szkół w mieście? Pytania zapisz na tablicy, tak by w trakcie oglądania zdjęć były widoczne.

2. Obejrzyjcie zdjęcia ze szkół indyjskich.
3. Zapytaj uczniów, co im się podoba w szkołach indyjskich. Podyskutujcie na temat tego, co można by przenieść do polskich szkół.
4. W szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych: przeprowadź burzę mózgów na temat tego, co jest potrzebne, by dobrze się uczyć (kolorowe podręczniki, dobrze wyposażona klasa/pracownia, ładne zeszyty, mapy, dostęp do Internetu...). Podyskutujcie, jakie pomoce szkolne są niezbędne – czy są niezbędne? Jak dostęp do różnych zdobyczy techniki wpływa na naukę? Czy łatwiej się uczyć z kolorowych książek i korzystając z Internetu, czy nie ma to w ogóle znaczenia?
5. W szkołach podstawowych i młodszych klasach gimnazjalnych dyskusję można rozwinąć w formę pracy domowej – przygotowania rysunków czy wypowiedzi pisemnej dotyczących wymarzonej szkoły. Temat można również kontynuować na zajęciach plastyki, języków obcych, zajęciach w świetlicy. W starszych klasach gimnazjum i szkołach ponadgimnazjalnych praca domowa może przybrać formę rozprawki na temat pracy dzieci i chodzenia do szkoły. Poproś uczniów, by poszukali materiałów na temat tego, co oni mogą zrobić, by dzieci nie musiały pracować i mogły się uczyć. Poproś, żeby skorzystali z Internetu, gazet, książek.

## Część czwarta

1. W szkołach ponadgimnazjalnych: Na zakończenie przeczytajcie tekst z przewodnika Pascala o oświacie w Indiach. Zastanówcie się wspólnie, czy tworzenie nowych programów edukacyjnych może zmienić coś w postawie dzieci i ich rodziców.
2. W szkołach podstawowych i gimnazjach: wygłoś miniwykład na temat tego, jak wygląda edukacja w Indiach i jakie kroki podejmuje rząd, aby przekonać rodziców, by posyłali dzieci do szkoły (na podstawie fragmentu „Oświata w Indiach” z przewodnika Pascala).
3. We wszystkich rodzajach szkół: Zbierzcie argumenty dotyczące konieczności chodzenia do szkoły – pracę tę można wykonać w grupach bądź metodą burzy mózgów. Zapisz propozycje na tablicy. Sformułujcie apel do rodziców dzieci w Indiach (albo w innym kraju rozwijającym się), by posyłali dzieci do szkoły.

# Pamiętnik z Indii

Marta Kaszubska

[...] Docieramy na miejsce. Pokój skromny, trochę przerażający, ale wszystko jest na miejscu. Podłoga zimna – jak zwykle beton. Ściany pokryte zaciekami po ostatnim monsunie. Nie ma prysznicza, ale jest kran, będziemy nalewać wodę do wiadra.

Cała szkoła ogromnie się cieszy, że przyjechalśmy. Dzieciaki wybiegają się przywitać. Wszystkie (ponad 300) chórem krzyczą: „Namaskar” – dzień dobry – składają ręce i się kłaniają. Dzisiaj jest Dzień Dziecka i nie ma lekcji. Po południu nie możemy wyjść z Sashą z zachwytu, widząc dziewczynki uczące się jeździć na rowerach. [...] W Indiach kobiety raczej nie jeżdżą na rowerach, dopiero teraz młode pokolenia po raz pierwszy próbują. To wielki przełom. Postanowiliśmy kupić szkole dwa damskie rowery. Rowery przybyły dwa dni wcześniej niż my. To niesamowite, ale dziewczynki same od razu zaczęły się uczyć na nich jeździć! [...]

O 18.00 przyłączyłam się do jogi, którą codziennie ćwiczy cała szkoła. To naprawdę mistyczny moment - być wśród tylu cudownych dzieciaków z plemion wykonujących różne pozycje, a potem pięknie śpiewających modlitwę. Ciekawe, czy i w Polsce udałoby się wprowadzić jogę zamiast WF-u. W środku dnia poszliśmy na bazar, który co poniedziałek otwierany jest na głównym skrzyżowaniu w Koinpur. Panie sprzedają suszoną rybę, obok pan sprzedający bransoletki, ktoś sprzedaje klapki. Wszystko rozłożone na ziemi na workach po ryżu. Targ pełen ludzi. Handlarze mają klientów, w końcu tylko raz w tygodniu można zrobić zakupy. Gdzieś z boku kilkunastu mężczyzn gra na pieniądze w jakąś grę. Z innej strony ktoś ostrzy noże, rozgrzewając je w ogniu. Na targ zawitał także przewodniczący lokalnych władz (taki burmistrz), który wyglądał na człowieka szanowanego przez wszystkich.

[...] Lunch zjadam z nauczycielkami w ich domu. Zaprosiły mnie do siebie. Hinduski są naprawdę otwarte, uprzejme i gościnne. Jedna z nich ugotowała pyszny obiad. Mieszkają we cztery w jednym pokoju. Bardzo miło jest obserwować to, jak się przyjaźnią i jak się wspierają. Jedna robi obiad, druga zmywa, trzecia zmiata podłogę. Są uśmiechnięte i zadowolone. Jyoti mówi świetnie po angielsku, wykładła w college'u. Jest nowo zatrudnioną nauczycielką i wspaniałą kobietą. Pomyślałam sobie, że mogłabym się z nią zaprzyjaźnić. Widać, że jest bardzo mądra, pewna siebie i silna. Myśli też bardzo rewolucyjnie. Skąd ona się tu wzięła? Ma 34 lata i jeszcze nie jest mężatką. W przypadku każdej innej kobiety w Indiach byłoby to bardzo upokarzające. Jyoti zupełnie się tym nie przejmuje i nadal się zastanawia, czy chce wyjść za mąż. Mówi, że najważniejsze jest, aby jej przyszły mąż był dobrym człowiekiem. Jest w stanie zaakceptować zaaranżowane małżeństwo, ale także małżeństwo z miłości. Takie podejście samo w sobie jest bardzo zaskakujące tutaj, na wsi. Zapytała mnie, czy ja będę miała zaaranżowane małżeństwo. Powiedziałam, że w moim kraju aranżowane małżeństwa się nie zdarzają.

Po lunchu spotkałam na boisku wycieczkę uczniów z innej szkoły. Przyjechali zobaczyć szkołę Gram Vikas. Przeżyłam szok. Uczniowie pochodzili z bardzo zamożnej szkoły z wykładowym angielskim. Byli ubrani w piękne mundurki. Każdy z nich mówił wspaniale po angielsku. Zachowywali się niezmiernie uprzejmie. Nauczyciel mi się przedstawił i opowiedział, jaki jest cel wizyty wycieczki. Zaskoczyło mnie to, bo przeważnie większość, zanim się przedstawi (a przeważnie w ogóle tego nie robi), torpeduje mnie pytaniami: Why did you come? What country? What are you doing? What is your name? itd. A tutaj, proszę, ktoś mi się przedstawia. Potem niestety wszystko skoncentrowało się na mnie, jak zawsze. Stałam w środku, dzieciaki zadawały pytania, prosiły o podpisy... ach... męczy mnie to bardzo.

Po raz pierwszy miałam do czynienia z taką dużą grupą dzieciaków z wyższej warstwy społecznej, których rodzice mają sporo pieniędzy. Ogromny kontrast z tym, co na co dzień widzę i z kim pracuję. Nie znam bogatych Indii. A przecież w Indiach jest wiele osób zabójczo zamożnych. Jak te dwie skrajności żyją obok siebie i prowadzą zupełnie inne życia? Jak to się dzieje? Jak ja się w tym odnajduję? Co oni sobie o mnie myślą? W końcu padło pytanie: jak tutaj pani dotarła? Ile kosztowała podróż samolotem? Standardowe pytanie. Wszyscy zawsze pytają o cenę wszystkiego. Zawsze z nieśmiałością mówię o cenie biletu lotniczego. Wiem, że to ogromnie dużo pieniędzy. Nawet dla nas, ludzi z Europy. Tymrazem, jak podałam sumę i powiedziałam, że to bardzo drogo, nauczycielka w odpowiedzi stwierdziła, że to wcale nie tak drogo... Pierwszy raz ktoś powiedział, że 850 dolarów to niedrogo. Ja na serio rozmawiam z „innym światem”.



## Oświata w Indiach

Zgodnie z konstytucją do 14. roku życia edukacja jest obowiązkowa i bezpłatna. Na terenie całego kraju działa 688 tys. szkół podstawowych, 110 tys. szkół średnich, a także 10 555 szkół wyższych oraz 221 uniwersytetów (liczba studentów wynosi 7,08 mln). Dzieci z wyznaczonych najniższych kast, które są dyskryminowane w społeczeństwie, mogą podjąć studia, korzystając z rządowych dopłat do czesnego. Program ten obejmuje obecnie 22 uniwersytety i 57 szkół wyższych. Oprócz szkół państwowych istnieje również spora liczba placówek oświatowych (zajęcia zazwyczaj w języku angielskim) prowadzonych zwykle przez organizacje kościelne. Liczba miejsc w tych ekskluzywnych placówkach jest ograniczona, dlatego najczęściej trafiają tu tylko najbogatsi. Do szkół zapisanych jest dwie trzecie indyjskich dzieci, z czego zdecydowaną większość stanowią dzieci mające uczęszczać do szkoły podstawowej. Spora ich część przychodzi do szkoły sporadycznie, a co najmniej 33 mln nie jest w ogóle zapisanych. Na wyższych szczeblach edukacji wyraźnie dominują chłopcy. Zdobywanie wiedzy nie wiedzie się zbyt wielu dzieciom pochodzącym ze wsi, gdyż przed ukończeniem szkoły ponad połowa z nich kończy swoją edukację. W latach 1997-1998 nie ukończyło szkoły średniej 69% uczniów. Do szkół podstawowych i średnich uczęszcza ok. 20 mln dzieci niepełnosprawnych, czyli niewielka ich część. Również w tym przypadku odsetek uczniów, którzy nie kończą szkoły, jest bardzo wysoki. Próby wykorzenienia analfabetyzmu wśród dorosłych (zwłaszcza kobiet) przyniosły efekty dalekie od oczekiwań. Większość państwowych inwestycji przeznaczono na wspieranie szkolnictwa wyższego, chociaż zdaniem oponentów jego jakość znacznie się obniżyła, a wielu absolwentów kierunków humanistycznych bezskutecznie poszukuje pracy. Najlepsi indyjscy studenci najczęściej starają się o miejsca na renomowanych uczelniach zagranicznych, po ukończeniu których decydują się na dalszą karierę również poza granicami Indii.

Odpowiedzialność za zapewnienie odpowiedniego poziomu edukacji spoczywa w równym stopniu na rządzie centralnym, jak i władzach stanowych. Rząd centralny prowadzi aktywniejszą działalność w zakresie promowania edukacji dziewcząt oraz dyskryminowanych grup społecznych. Spis z 2001 r. wykazał, że czytać i pisać umie 65,38% ludności Indii, czyli o 13,75% więcej, niż zanotowano w spisie z 1991 r. Poprawiły się też proporcje między odsetkiem piśmiennych mężczyzn (76%) i kobiet (54%). Najlepsze wyniki zanotowano w Kerali (91% piśmiennych), a najgorsze w Biharze (48%) i nowym stanie Dźharkhand (54%).

*(opr. Krzysztof Pacewicz na podstawie przewodnika Pascala „Indie”)*

## Indyjskie pogramy edukacyjne:

1. **Wszyscy umieją pisać i czytać** – kampania na rzecz powszechnej nauki czytania i pisania adresowana nie tylko do dzieci, ale także ich rodziców – analfabetów.
2. **Edukacja podstawowa dla wszystkich** – objęcie wykształceniem podstawowym wszystkich dzieci, zmniejszenie ilości uczniów rezygnujących ze szkoły w toku nauczania do 10% procent.
3. **Decentralizacja oświaty** – zakłada się, że społeczności lokalne w formie wiejskich i miejskich komitetów oświatowych przejmą część procesów planowania i edukacji dzieci.
4. **Szkoły dla dziewcząt** – zakładanie szkół dla dziewcząt, wśród których poziom analfabetyzmu jest szczególnie wysoki.
5. **Operacja „Tablica”** – wyposażenie szkół w tablice i inne podstawowe pomoce. Programem tym objęto ponad 500 000 szkół!
6. **Lepiej uczyć przedmiotów matematyczno–przyrodniczych** – odbywa się to m.in. poprzez przygotowywanie pomocy metodycznych dla nauczycieli, stopniowe wyposażanie laboratoriów i pracowni komputerowych, doskonalenie nauczycieli, udział uczniów w olimpiadach.
7. **Posiłek w szkole** – zakłada dostarczenie posiłków (100 g zboża dziennie) wszystkim dzieciom w klasach I-V, co ma także zachęcić do posyłania dzieci do szkół.
8. **Nauczanie jogi w szkołach** – jako sposób na zrównoważony rozwój duchowy i fizyczny młodego człowieka.
9. **Tania książka** – wydawcy podręczników płacą mniejsze podatki, co ma obniżyć cenę podręczników.

## Posyłajcie dziewczynki do szkoły!

Dziewczynki w wielu krajach nadal o wiele częściej niż chłopcy nie otrzymują żadnej edukacji - alarmuje UNICEF. Na świecie do szkoły nie chodzi 90 mln dziewcząt i 25 mln chłopców.



Minęło pięć lat, od kiedy państwa zrzeszone w Organizacji Narodów Zjednoczonych z okazji nastania nowego tysiąclecia zobowiązały się **zlikwidować różnice w edukacji dziewcząt i chłopców** na poziomie podstawowym i średnim. Miał to być krok do zapewnienia w 2015 r. co najmniej podstawowej edukacji wszystkim dzieciom na świecie. Z tej okazji UNICEF podsumował sytuację dziewcząt. Niestety, celu wyznaczonego nie udało się osiągnąć aż w 46 krajach. - Nie dotrzyliśmy obietnicy złożonej dzieciom - mówi dr Cream Wright kierująca sprawami edukacji w UNICEF, ONZ-owskiej organizacji zajmującej się dziećmi. **Największe problemy są w Afryce i Azji Południowej.** W Burkina Faso do szkół chodzi tylko 30 proc. dziewczynek, w Gwinei i Mali - 40 proc., w Afganistanie, Beninie, Czadzie i Pakistanie - poniżej 50 proc., w Nigerii - 60 proc., w Nepalu - 66 proc. Także w bliskich Europie krajach, jak Turcja czy Maroko, sytuacja jest daleka od ideału. W Turcji problemy dotyczą głównie południowo-wschodniej części kraju, gdzie mieszkają Kurdowie. W skali całego kraju do szkół chodzi 83 proc. dziewcząt i 89 proc. chłopców, ale różnice między zachodem a wschodem Turcji są znaczące. Mieszkający na wschodzie Kurdowie nie posyłają córek do szkół z różnych powodów. **Tradycja nakazuje, by kobiety pozostawały w domu**, dziewczęta wcześniej wychodzą za mąż, do szkoły jest daleko, a droga jest niebezpieczna. „Rodzice donosili, że czasem nie zapisują dzieci do szkoły, ponieważ za późno zarejestrowali je po urodzeniu lub popełnili we wniosku błędy; w związku z tym zniesiono kary za późne rejestrowanie dzieci” - stwierdza raport UNICEF. Agencja wskazuje jednak na działania w tym kraju, które mogą stać się przykładem dla innych. Od 2003 r. w mieście Van wśród Kurdów trwa **kampania pod hasłem „Dziewczynki, chodźcie do szkoły”**, w której uczestniczą nauczyciele, wolontariusze, a nawet listonosze. Wolontariusze chodzą po domach i przekonują rodziców, by posyłali córki do szkół. Akcji towarzyszą też reklamy i artykuły w prasie, plakaty i ulotki. Efekt? Do szkół zapisano 120 tys. dziewcząt. Specjaliści UNICEF zwracają uwagę, że nawet w krajach, gdzie sytuacja jest w miarę dobra, istnieją poważne problemy. Tak się dzieje np. w Kosowie, gdzie tylko 12 proc. dziewcząt ze wsi w wieku od 16 do 19 lat ukończyło w 2002 r. szkołę podstawową. Bezrobocie na prowincji sprawia, że rodziny często się przenoszą, a dzieci przerywają edukację.

Dominika Pszczótkowska

*tekst pochodzi z archiwum „Gazety Wyborczej”*





